Nr. 167. Kraków, sobota 21 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 20 czerwca.

Przed otwarciem sejmu.

Mająca się rozpocząć sesya sejmu galicyjskiego nie budzi w kraju prawie żadnego zainteresowania. Z daleko większą uwagą śledzili wszyscy przebieg obrad centralnego parlamentu, obchodziło wszystkich, czy ten parlament pracuje, czy też jest unieruchomiony — o sejm nikt się nie troszczy. Bo czemże jest ten sejm, który szumnie mienić się zwykł „reprezentacyą kraju“? Kogóż to on reprezentuje? Garść „familij“ szlacheckich, ale nie kraj, nie lud, którego większa część zupełnie pozbawiona jest prawa wyborczego do sejmu, a reszta ma tylko pozorne prawo głosowania, zrobione iluzorycznem przez jawność i pośredniość. Sfabrykowana przez taką ordynacyę wyborczą większość sejmowa ma „spokojny dach nad głowami“ i nie troszczy się o burzę, która się zrywa zewnątrz, o dolę i niedolę ludu, o jego potrzeby i dążności. Pod „spokojnym dachem“ będzie się odbywała owa „praca“, którą się tak chlubią stańczycy, a która w rzeczywistości ogranicza się do 1½-godzinnych posiedzeń, wypełnionych uchwalaniem myt.

Ten charakter zachowa sejm tak długo, jak długo lud nie będzie miał w nim reprezentacyi, jak długo zasiadać tam będą ludzie wybrani dzięki systemowi kuryj, dzięki prawyborom, dzięki jawności głosowania. Typowe jest dla większości sejmowej, że zasiądzie w niej znowu taki Zygmunt Jaworski, którego wybór został dokonany wśród tak jaskrawych szwindlów i nadużyć, iż mu grozi unieważnienie wyboru; pan ten zasiądzie znowu w godnem siebie gronie większości sejmowej i „pracować“ będzie „pozytywne“ jako „ustawodawca“.

Od takiego sejmu lud niczego się nie spodziewa. Od obecnej większości sejmowej może oczekiwać tylko zamachów na swoje prawa i na swoje interesy, w rodzaju wniosków Hupki, który teraz wyruszył znów z projektem ustawy o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych, mających jeszcze bardziej ugruntować przewagę obszarnika nad chłopem.

Nie Prusak, nie krzyżak wymyślił tę ustawę „dla zwalczania żywiołu polskiego“, ale obszarnik polski dla zgnębienia polskiego chłopa.

Dlatego nie rozentuzyazmuje nas wcale ewentualna demonstracya sejmu przeciwko mowie malborskiej. Gorszy Malborg dla polskiego chłopa istnieje we Lwowie.

Nie wiadomo nawet, czy wogóle większość sejmowa zdobędzie się na demonstracyę z powodu mowy malborskiej. Września była tylko jednym poszczególnym objawem systemu pruskiego, mowa malborska dała wyraz całemu systemowi antypolskiej polityki rządu pruskiego. Jeżeli więc jedyny sejm polski zademonstrował z powodu Wrześni, tembardziej powinien to uczynić z powodu Malborga.

Ale wątpić należy, czy ci panowie, którzy w parlamencie nie znaleźli ani jednego słowa krytyki dla rządu, wyrażającego otwarcie swą solidarność z Wilhelmem, zechcą temuż rządowi „robić trudności“ przez demonstracyę w sejmie?

Wierny pies.

Psia natura i psia wierność odznaczają się tem, że wiernego psa można bić, można go głodzić, a zwierzę „całuje rękę“ i — jest dalej wierne. Nie mógł też wódz i reprezentant Koła polskiego, gdy mu się bliżej do skóry dobrano, wybrać lepszego porównania dla swojej i Koła czynności, jak z psiego świata. Z tą tylko różnicą, że wierność psią — a nie ludzką — okazywali nie wobec ludu i kraju swojego, lecz wobec idei państwowej Austryi.

Dla ludu mieli psie zęby wyszczerzone i warczące przy każdej okazyi, mieli psi temperament, gdy chodziło o stany wyjątkowe, o dni czerwcowe, o trupy borysławskie.

Trzeba ich było jak psa kopać mocno, gdy chodziło o szykany pruskie, aby się ruszyli i coś w rodzaju psiego, pokornego przedstawienia zaprodukowali.

Bogatem zaiste w treść jest porównanie starego „wiernego psa“, użyte na ostatniem posiedzeniu Koła. Nastrój tego Koła oddał wiernie na wspaniałej uczcie w „Hotel Imperial“ „nawpół poczytalny“, a jednak dar jasnowidzenia waryata posiadający hr. Wojtek Dzieduszycki. Zaczął swój toast od zaznaczenia, że „z daleka dochodzą wieści i głosy urągania“ — że „serce się ściska i trwoga przejmuje“ bankietowiczów polskich w najdroższym hotelu Austryi!!...

I jakby dla odwrócenia tych „urągań“ i dla zażegnania trwogi rozpoczęto ohydne i głupie samochwalcze uznania sobie wzajemnie wotować.

Koło miało „uzdrowić“ parlament, tak jąk gdyby to Koło miało najmniejszy wpływ na Niemców lub Czechów albo na ten lub ów krok rządu! Nie było tak daleko idących żądań rządu, żeby Koło zawahało się przed głosowaniem za niemi. Nie było takiej obrazy, żeby Koło jej nie połknęło, jak świadczy wychwalanie Galgotzego przez ministra wojny. Ale też nie było tak brudnej sprawy przeciwko chłopom i robotnikom, ażeby Koło z bezczelnym, psim wyrazem na czołach swych członków nie głosowało za nią, a przeciw swemu własnemu ludowi.

To była instytucya masowej demoralizacyi ludzi, którzy przed wstąpieniem w jej szeregi mieli bodaj pojęcie osobistego honoru i moralnej odpowiedzialności za swoje czyny. W Kole, jak w bagnie — tylko zbrukać i zbezcześcić się mogli. Zamiast politycznej, moralnej, ba — osobistej odpowiedzialności, występuje na pierwszy plan „solidarność“, ale nie solidarność w dobrem, bo na to nie zgodzi się „wierny pies“ Jaworski i kilka innych takich samych stworzeń, lecz solidarność w hańbie, solidarność w tchórzostwie i serwilizmie.

Czują to dobrze panowie w guście Greków, Danielaków i Stwiertni i dlatego starają się bodaj plasterki piękności nalepić na kamienną twarz „wiernego psa“, proponując różne patryotyczne uchwały, ale wnet potem, gdy ich wnioski odrzucą brutalnie do kosza, uciekają mężnie na kurytarz, zostawiając pole czterem nawet bezwstydnikom, à la Górski, lub durniom jak Garapich.

To prawdziwa akademia bezwstydu, godna swego wodza: „wiernego psa“ i regimentarza.

Stosunki sądowe we Lwowie.

Interpelacya posła tow. Daszyńskiego, wniesiona na posiedzeniu Izby posłów z dnia 4 czerwca br. do ministra sprawiedliwości.

We wszystkich wyższych sądach krajowych, jak i nadprokuratoryach państwa, utrzymuje się zwyczajem i na mocy prawa tego rodzaju praktyka, że przy mianowaniu funkcyonaryuszów sędziowskich i prokuratoryj państwa zachowuje się kolejny porządek, tak, iż mianowania odbywają się z uwzględnieniem szematyzmu sądowego. Naturalnie, że w rachubę wchodzą tutaj i osobiste kwalifikacye, przyczem odpowiednio uwzględnia się talent i osobistą dzielność, które znajdują wyraz w t. zw. tabelach kwalifikacyjnych.

W obwodzie lwowskiego sądu krajowego wyższego od czasu wprowadzenia nowej procedury cywilnej wyjątek stał się regułą, tak, iż pod pokrywką szczególniejszych osobistych kwalifikacyj mierne talenty, dzięki osobistej protekcyi, zbyt szybko wspinają się w górę po stopniach sądowej hierarchii. Że podobny system wcale nie przyczyni się do ugruntowania powagi naszej administracyi sądowej nawet u sędziowskich urzędników, na to chyba nie trzeba kłaść zbytniego nacisku.

W ostatnich czasach następujący wypadek wywołał w interesowanych kołach ogromne zgorszenie: chodziło mianowicie o obsadzenie trzech miejsc zastępców prokuratoryi państwa we wschodniej Galicyi. Nadprokurator państwa we Lwowie p. Woroniecki w porozumieniu z prezydentem wyższego sądu krajowego p. Tchórznickim zaproponował ministerstwu na te miejsca trzech następujących adjunktów: Zagórskiego, Hroboniego i Moszyńskiego.

Przy tej propozycyi pominięto ośmdziesięciu z kolei w szematyzmie idących adjunktów sądowych. Wypadek ten da się tem objaśnić, że Zagórski, który z kolei jest czterdziestym ósmym, do ostatniej chwili przydzielony był do prezydyum wyższego sądu krajowego i cieszył się osobistą sympatyą p. Tchórznickiego; Moszyński jest ośmdziesiątym z kolei, ma jednak tę wyższość nad wszystkimi innymi kompetentami, że jest zięciem prezydenta sądu krajowego we Lwowie Baucha. Wyposażony tą kwalifikacyą, jeszcze jako adjunkt, w przewidywaniu przyszłych wypadków, sprawował wszelkie funkcye zastępcy prokuratora państwa.

Aby tej propozycyi, która była ciosem dla wszystkich pominiętych, przeważnie dzielnych adjunktów, nadać przynajmniej jakikolwiek pozór bezstronności, zaproponowano równocześnie pięćdziesiątego dziewiątego adjunkta z kolei, Hroboniego. Ten ostatni zresztą, jak się zdaje, uzyskał przez to szczególną łaskę p. Tchórznickiego, że jako sędzia śledczy w osławionej aferze Aratenówny klasztorowi Felicyanek najlepsze wyświadczył przysługi.

Należy tu jeszcze podnieść, że pomiędzy pominiętymi adjunktami wielu jest takich, którzy zarówno dłuższy czas służby mają za sobą, jak i lepsze kwalifikacye, którzy nawet wybitne zajmują stanowisko w literaturze prawniczej, mają jednak to nieszczęście, że siedzą w jakimś zapomniałym zakątku Galicyi, zdala od „ojcowskiego“ oka p. Tchórznickiego, bez widoku, aby który z nich został zięciem tego lub owego prezydenta sądu krajowego.

Wobec tego jaskrawego naruszenia najprymitywniejszego poczucia słuszności, zapytują podpisani ministra sprawiedliwości, czy znanym mu jest powyżej opisany wypadek pominięcia ośmdziesięciu adjunktów ze strony nadprokuratoryi państwa i wyższego sądu krajowego we Lwowie i co minister zamyśla w tym wypadku przedsięwziąć i jakie kroki na przyszłość poczyni, aby raz na zawsze protekcyjnej gospodarce w galicyjskich sądach skutecznie położyć tamę? Następują podpisy.

Wojna chłopska na Ukrainie.

Kijów, 17 czerwca.

Czekaliście zapewne z niecierpliwością wiadomości o ostatnich rozruchach agrarnych za Dnieprem. Otóż, wiele niezależnych odemnie przyczyn złożyło się na długie milczenie. Może i lepiej się stało, ponieważ obecnie mogę wam udzielić kilka najzupełniej sprawdzonych faktów, zarazem nakreślić ogólny charakter chłopskiego ruchu. Co wywołało zaburzenia? Po wsiach na Ukrainie zadnieprzańskiej prowadzono od roku bardzo pomyślną agitacyę ustną i zapomocą broszur. Agitacyę tę prowadziła jak U. R. P., tak po części U. S. P. i tak zwana „Wilna hromada“. Była to robota poważna, obliczona na czas dłuższy. Nikomu rozumie się nie przychodziło do głowy rzucać się do walki z siłami, tak stosunkowo słabemi i na przestrzeni kilku powiatów! W okolicach tych, jednak wśród włościan bieda jest tak wielka, taka moc już się wytworzyło proletaryatu rolnego, że jak się pokazało dość było byle jakiego impulsu, ażeby niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy, od mniej groźnych dla rządu i właścicieli ziemskich objawów niechęci, przeszło w bunt otwarty. Co do agitacyi broszurowej, zaznaczyć muszę, że za Dnieprem jednej tylko książeczki p. t. „Diadko Dmytro“ rozeszło się około pięciu tysięcy egzemplarzy. Broszurka ta, przeróbka z wydawnictwa P. P. S. „Ojciec Szymon“, została wydana przez R. U. P., lecz była kolportowaną i przez U. S. P. i rozszerzaną nietylko przez stronników powyższych partyj, lecz także przez wielu luźnych, poczuwających się do ukraińskiej narodowości, agitatorów socyalistyczno-rewolucyjnych. Grunt więc był, racyi jednak do otwartego ruchu, na razie nie było. Któż więc popchnął chłopów do akcyi czynnej? Co do tego mamy dotąd następujące dane. W jednem z miast zadnieprzańskich zorganizowało się kółko, złożone z kilku młodych zapaleńców. Postanowili oni wziąć się do agitacyi agrarnej i nie myśląc długo ruszyli na wieś. Wkrótce rozpoczęły się rozruchy. Wsie okoliczne i dalsze miały mniej lub więcej uświadomione kółka. Na wieść o „buncie“ ruszyły i one, a także i inne przez agitacyę nie poruszone, lecz dzięki niemożliwym warunkom bytu, na wszystko gotowe. Między innemi zburzono fabrykę cukru noworwanowską w guberni charkowskiej, powiat wołkowski, a 30.000 pudów cukru wrzucono do wody.

Zdaje się, że agitatorowie jednej z prawidłowo zorganizowanych partyj, których ta zawierucha zaskoczyła na wsi, nie zdawali sobie dokładnie sprawy, co robić. Na porozumienie się z komitetem nie było czasu. O ile sądzić można z przebiegu ruchu, starali się oni za pomocą najbardziej uświadomionych włościan nadać ruchowi charakter bezorężnej demonstracyi. Im też zapewne zawdzięczać trzeba, że pomimo nadzwyczajnego w dalszym ciągu roznamiętnienia nie popełniono ani jednego zabójstwa na osobach nieurzędowych. Zabity został podobno naczelnik ziemski, szczegółów jednak o tem brak.

To jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rota żołnierzy, sprowadzona w celu uśmierzenia rozruchów, nie chciała strzelać. Po komendzie „pal“ ani jeden żołnierz nie wystrzelił! Na groźny, powtórny rozkaz dowódcy żołnierze odpowiedzieli jeszcze groźniejszym pomrukiem, z którego oficer wywnioskował, że tu już o jego życie chodzi. Dał więc pokój i zakomenderował odwrót. Rotę tę następnie rodzielono po wszystkich pułkach.

Po sprowadzeniu większej ilości wojska, które zapewne odpowiednio dobrano, wyruszono znów przeciw chłopom. Tym razem komendzie nikt się z żołnierzy nie zawahał. Padło kilkunastu włościan, kilkudziesięciu odniosło rany, reszta się rozbiegła, ścigana i chwytana przez kozaków. Tu wystąpił książe Oboleński, gubernator charkowski. Pod jego batami zmarło jeszcze kilku ludzi, kilku zaś zbatożonych ze wstydu i rozpaczy odebrało sobie życie.

Gubernator połtawski dostał dymisyę za brak energii, a książe Oboleński pochwałę od cara za poskromienie rozruchów. Zarząd powiatowego miasta Wałk wystąpił z dziękczynnym adresem, ponieważ podczas zaburzeń część zbuntowanych weszła do tego grodu. Nadbiegł jednak ks. Oboleński i ocalił drżących ze strachu burżujów.

Wieści o tem, że się chłopi buntują, że „rzną“ panów i biją się z wojskiem, w przesadnej formie rozeszły się po całej przed i za dnieprzańskiej Ukrainie. Poczęły więc tu i ówdzie powstawać zatargi z dworami o grunta, pastwiska, lasy i t. p., kończące się zajmowaniem spornych części przez chłopów samowolnie. Rozruchy takie wybuchają w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. *W-k.*

Poseł nieboszczyków.

Tarnopol, 19 czerwca.

Przeciw wyborowi dra Władysława Dulęby wnieśli wyborcy miasta Tarnopola protest, w którym w obszernym wywodzie udowadniają na podstawie szczegółowych cyfr, że dr. Dulęba zdobył mandat zapomocą wyrafinowanego oszustwa. Jakkolwiek poruszaliście już w „Naprzodzie“ kilkakrotnie te nadużycia, nie zawadzi jeszcze raz przedstawić systematycznie, w urzędowem niejako oświetleniu wszystkie sposoby, którym kandydat „narodowo-rządowy“ zawdzięcza swój mandat.

Dr. Dulęba otrzymał w Tarnopolu 437 głosów, w Brzeżanach 733, razem 1.170 głosów. Przeciwnik jego, dr. Michał Landau, otrzymał w Tarnopolu 936 głosów, w Brzeżanach 44, razem więc 980.

Znaczna stosunkowo ilość głosów, oddanych na dra Dulębę w Brzeżanach, tłumaczy się w stosunkowo prosty sposób: były to głosy nieboszczyków. Protest wyborczy wykazuje szczegółowo, że przynajmniej 200 nazwisk na liście wyborczej w Brzeżanach należy do nieboszczyków, lub osób nieznanych wcale w Brzeżanach. Nie możemy niestety, z braku miejsca, wyliczyć tych nazwisk. Przerabiano nawet nazwiska kobiece i wpisywano do listy, jak n. p. panie: Lipsze Gottfried, Perla Lapater, które figurują na liście, jako Lipschütz Gottfried i Berl Lapater.

Oto szereg nazwisk nieboszczyków na liście wyborczej:

Izak Aug, Berl Augenzucker, Jankel Appel, Salomon Appel, Meier Blaufeld, Meiner Brick, Feibisz Halpern, Wolf Feldberg, Meilech Gutstein, Leib Kirschner, Leib Baum, Wolf Finkelstein, Selig Lipman, Abraham Malkes, Samuel Müller, Simon Priesant, Abraham Thaler, Leisor Türkisch, Hersch Weinberg, Baruch Zelnig i wielu innych. Nawet dawno zmarły profesor

gimnazyalny N. Gliński, figurował na liście i głosował za Dulębą! Istna wędrówka dusz.

Dziwnem i niepojętem wprost jest, że dr. Landau otrzymał w Brzeżanach tylko 44 głosy. Protest stwierdza, że 75 wyborców w Brzeżanach gotowych jest przysiądz, iż oddało głosy na dra Landaua. W jakiż więc sposób stało się, że przy skrutynium głosów tych nie uwzględniono? W ten sposób, że z urny wyborczej wydobyto dnia 12 maja karty wyborcze z nazwiskiem dra Landaua, a w miejsce ich włożono karty z nazwiskiem dra Dulęby. Manipulacya ta udała się bardzo łatwo, gdyż do komisyi wyborczej nie dopuszczono ani jednego członka opozycyi. Nie potrzebujemy wyjaśniać, że tego rodzaju manipulacya jest zbrodnią oszustwa. Władze sądowe, a zwłaszcza ck. prokurator w Brzeżanach, osobisty przyjaciel dra Dulęby, powinien zająć się bliżej tą sprawą. Oprócz owych 75 wyborców stwierdza to 30 osób z inteligencyi ruskiej, a nadto wiele z inteligencyi polskiej.

Przewodniczący komisyi, burmistrz Marynowski, otwierał, jak zeznaje adwokat dr. Jakób Rawicz i inni, kartki wyborcze i notował sobie ostentacyjnie nazwiska wyborców, głosujących opozycyjnie. Ponieważ gmina dzierżawi propinacyę, nastraszył sekretarz gminy 80 szynkarzy groźbami i zmusił ich do głosowania na Dulębę. Ten sam sekretarz, nazwiskiem Czechowicz zagroził np. Józefowi Goldsteinowi, że mu nie da konsensu na budowę domu; Salomonowi Stratinerowi, że mu odbierze koncesyę na sprzedaż mleka; Meierowi Redlichowi, że go wyrzuci z lokalu, dzierżawionego od gminy itd. Wszystkie te fakta stwierdzają naoczni świadkowie.

Dzięki takim oszustwom i gwałtom, przypominającym zupełnie wybór Zygmunta Jaworskiego w Jaśle i Gorlicach, uzyskał dr. Dulęba 733 głosów w Brzeżanach. Co się działo w Tarnopolu, opiszemy w numerze wtorkowym.

Szkoły średnie w Galicyi.

Ze sprawozdania rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1900/1 poruszymy tu kilka szczegółów najbardziej charakterystycznych.

Uczniów uczęszczało ogółem 21.393 i frekwencya ta zwiększa się w tempie bardzo szybkim od roku 1894/5. Przyczynę tego widzi rada szkolna w „silnym rozwoju szkolnictwa ludowego“ (?), a nadto w „zmianie stosunków społecznych i ekonomicznych szczególnie pośród ludności wiejskiej“. Jedyna zmiana w stosunkach wiejskich, to wywłaszczanie powolne i proletaryzacya ludności wiejskiej. Rada szkolna nie zechce chyba wmawiać, że położenie chłopów się poprawiło... Wskutek tej zwiększonej frekwencyi było 5 zakładów, które mają więcej niż 900 uczniów, a 28 zakładów oprócz tego mających więcej niż 300 uczniów. Skutkiem tego także gimnazyum rzeszowskie ma 21 klas, albo gimnazyum sądeckie 17 klas. Na jedną klasę atoli przypada — według sprawozdania — przeciętnie 43 uczniów. Oczywiście, że taka liczba nie ma żadnego znaczenia i lepiejby było podać ilość klas, mających więcej niż 40 uczniów, czego w sprawozdaniu znaleźć nie można. Wtedyby się pokazało, że na 490 klas w roku szk. 1901/2 jest 295 klas, mających ponad 40 uczniów (patrz „Muzeum“ za czerwiec 1902, str. 23 na końcu), a mianowicie:

156 klas o 40—50 uczniach,
103 klas o 50—60 uczniach,
36 klas powyżej 60 uczniów (!).

Gimnazyów wszystkich jest 38, z tych 32 gimn. i 6 szkół realnych; z tych są 4 gimnazya z językiem wykładowym ruskim (II-gie w Kołomyi, akademickie we Lwowie, II-gie w Przemyślu i Franc. Józefa w Tarnopolu), t. j. $10\frac{1}{2}\%$, kiedy na 20.006 uczniów (przy końcu roku szk.) było 3528 Rusinów, t. j. $17\frac{1}{2}\%$.

Gimnazyów żeńskich jest 3: jedno w Krakowie 5-klasowe i dwa 6-klasowe we Lwowie (p. Zofii Strzałkowskiej i p. Goldblatt-Kammerling), do których uczęszcza ogółem 207 uczenic.

Co się tyczy stanu nauki, to z 1290 abiturientów reprobowano na rok i bez terminu 139, z tych 83 uczniów publicznych, t. j. 6·4%. To trochę za dużo, zdaniem naszem, skoro się już uczniów dopuściło do matury. Podobnież niepomyślny był wynik klasyfikacyi wogóle, albowiem postęp drugi i trzeci (to znaczy zły) otrzymało 13·6% uczniów publicznych.

Także dziwi nas „rozwój szkolnictwa ludowego“ wobec faktu, że z 5695 uczniów, którzy się zgłosili do egzaminu wstępnego do klasy I, nie przyjęto 1160, t. j. 20·38% (!!).

Niemile uderza również wielka ilość (60—80) wykluczonych, mianowicie 0·4%.

Z dalszych tablic, dotyczących wydatków preliminowanych na szkoły średnie galicyjskie, w stosunku do szkół średnich całej Przedlitawii, podkreślamy dwie daty: na potrzeby kościelne bierze Galicya blisko 18% (5498 koron), a na potrzeby naukowe blisko 2%. Ładny stosunek!! Dalsza tablica wykazuje, że jest 18.868 uczniów uwolnionych od opłaty, t. j. $^{2}/_{3}$ ogólnej liczby uczniów, a płaci całe czesne aż 9648 uczniów w kraju, w którym 0·8% ludności płaci podatek osobisto-dochodowy!

Na zbiory naukowe płacą uczniowie pod postacią taks wstępnych i „corocznych datków“ (?!) łączną sumę 79.250 koron!

Oprócz tego zawiera sprawozdanie dokładny przegląd kilku okólników rady szkolnej do dyrekcyj szkół średnich. Jeden z nich dotyczy sposobu nauczania języków klasycznych. Początek jego jest obłudny i dlatego warto go zacytować: „C. k. krajowi inspektorowie szkół przy lustracyi gimnazyów, a przewodniczący komisyj egzaminacyjnych podczas egzaminów dojrzałości, czynią coraz częściej ujemne spostrzeżenia o nauce języków klasycznych. Objaw ten zastanawia tem więcej, że równocześnie dźwiga się niewątpliwie poziom nauki języków nowożytnych, oraz nauk przyrodniczych. Budzi się więc mimowoli obawa, by w gimnazyach nie zwichnęła się równowaga (?!) konieczna pomiędzy naukami klasycznemi, stanowiącemi przecież główną podstawę wykształcenia gimnazyalnego, a nauką innych przedmiotów, na niekorzyść pierwszych“ (?!).

Znajdujemy także okólnik, dotyczący mundurków w dziale p. t. „Wychowawcze zadanie szkoły“ (?!). Mundurki, według tego okólnika, „przyzwyczaiły młodzież do karności i porządku“, wyrobiły w niej większą łączność (?!) i poddały ją „pod opiekę i nadzór całego społeczeństwa“ — i c. k. policyi — powinnaby dodać rada szkolna.

Przegląd społeczny.

Ruch strejkowy wśród piekarzy lwowskich. Wśród lwowskich robotników piekarskich objawia się obecnie silny ruch za rozpoczęciem strejku, ponieważ wszelkie próby ugodowe załatwienia żądań robotników spełzły na niczem skutkiem uporu przedsiębiorców i powolności władz przemysłowych.

Żądania robotników są następujące:

1) Wspólna komisya, złożona w połowie z pracodawców i robotników ma w przeciągu miesiąca zorganizować biuro pracy dla towarzyszy piekarskich.

2) Władzom przemysłowym ma być przedłożony memoryał, celem naprawy stosunków hygienicznych i surowszego przestrzegania spoczynku niedzielnego.

3) Skrócenie czasu pracy względnie zaprowadzenie szycht.

4) Uregulowanie stosunku uczniów, tak co do ich liczby, jako też i co do czasu pracy.

Żądania powyższe będą przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia „Zgromadzenia towarzyszów“, które się odbędzie w sali „Gwiazdy“ w sobotę 21 bm. o godz. 10 rano. Na tem samem zgromadzeniu będzie wybrana komisya, która wszystkim instancyom przedstawi powyższe żądania.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu. Z Borysławia donoszą nam: W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się tutaj w stowarzyszeniu „Górnik“ zgromadzenie, na które przybyło z górą 800 robotników. Przewodniczył tow. Szminda. Pierwszy zabrał głos tow. dr. Mantel z Przemyśla, który na wstępie poświęcił gorące wspomnienie zabitym w kopalni górnikom, poczem wyjaśniał przyczyny katastrofy, którą sprowadziło tylko karygodne niedbalstwo zarządu kopalni i władz górniczych. Los, jaki spotkał dozorcę Grossmanna, powinien był spotkać wszystkich członków zarządu tej kopalni, a przedewszystkiem Szumskiego. Górnicy zaś o tyle zawinili, że, nie przystępując masowo do organizacyi socyalistycznej, nie zdobyli siły, którąby zmusili Szumskich, Bałabanów itp. panków do liczenia się z ich żądaniami i poszanowania zdrowia i życia górników. Dlatego obecnie borysławscy górnicy powinni naprawić ten błąd i stworzyć potężną organizacyę i solidarnie i energicznie domagać się ustawowego ubezpieczenia robotników na starość, wypadek choroby, kalectwa, oraz dla ich wdów i sierót.

Następnie mówił tow. Wityk, który przyjechał do Borysławia w sprawie wyborów do kas brackich kopalni Länderbanku. Mówca przedstawił zgromadzonym górnikom cel kas brackich, omówił znaczenie ubezpieszenia robotników, a w szególności sprawy połączenia wszystkich kas brackich. Przechodząc do ostatniej katastrofy w Borysławiu, wzywa górników, aby nie upadali na duchu, lecz wstępowali w szeregi partyi socyalno-demokratycznej, która w swej walce tak długo nie spocznie, aż nie wywalczy zupełnej i doskonałej ochrony robotniczej.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców, zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 czerwca. 1521. Odnowienie przymierza między królem Zygmuntem I. a Albertem pruskim. — 1746 Ostatnie w Niemczech spalenie czarownicy w Würzburgu. — 1849. Wojska rosyjskie wkraczają do Węgier. — 1863. Paweł Suzin ginie pod Staciszkami. — 1901. Głód w Indyach. — Demonstracya przeciw klerykałom w Braganza w Portugalii.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Kapelusz słomkowy“ (Le chapeau de paille de Italie), komedya w 5 aktach Labiche'a.
Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne Ad. Mickiewicza.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Rodzina żydowska“, sztuka N. Mosenthala w 6 odsłonach.
Niedziela: Po południu „Królowa przedmieścia“ po zniżonych cenach. — Wieczorem „Robert i Bertrand“, wodewil z tańcami.

Proces redaktorów „Gazety robotniczej“, tow. Morawskiego i towarzyszki Golde, znajdujących się obecnie w więzieniu śledczem, odbędzie się przed sądem w Bytomiu dnia 2 lipca br. Obronę objął tow. Wolfgang Heine, adwokat i poseł berliński do niemieckiego parlamentu.

Dnia 14 bm. miał tow. Morawski w Katowicach proces o obrazę pewnego urzędnika z Chorzowa, popełnioną drukiem w „Gazecie Robotniczej“. Na proces ten przewieziono tow. Morawskiego z Bytomia do Katowic **okutego w kajdany!** Rozprawa skończyła się uwolnieniem tow. Morawskiego, którego z powrotem odtransportowano do więzienia bytomskiego.

Podfilipski we własnej osobie. W środowym wieczornym numerze „Czasu“ znajdujemy felieton o pewnej zgasłej gwieździe polskiej arystokracyi, a mianowicie „żywot i myśli“ Edwarda hr. Stadnickiego, który wprawdzie przez całe swe życie niczem się nie odznaczył, żadnych zasług nie położył, ale jego dziad macierzysty kupił Duklę od Szczęsnego Potockiego, a w matce jego teściowej kochał się w młodych latach Kościuszko. Tesciowie zaś zmarłego, hr. Mniszkowie, mieszkali w Wiedniu; „dlaczego osiedli w Wiedniu, tego już dziś nikt zapewne nie wie; dość, że tak było; w Wiedniu mieli dom; niedaleko na Morawach nabyli wspaniały królewski zamek“. I dlatego słusznie pisze autor wspomnienia pośmiertnego na wstępie: „Skończył się żywot szanowny, zasłużony — mniej rozgłośny i znany, niż się słusznie należało“.

Kwitnął tedy między nami w owe czasy, — jak pisze p. Jacek Ligęza o śp. Zygmuncie Podfilipskim.

Cóż takiego zdziałał ów hr. Edward Stadnicki, że warto jego żywot i myśli spisywać w 7-szpaltowym felietonie?

Gdy wspomniano o r. 1846, „chmurny wyraz twarzy, energiczny gest, jeden wykrzyknik gniewu i goryczy, to wszystko, co można było wyciągnąć“. Zupełnie jak Karol Zbąski, Karol Wielki ze „Sprawy Dołęgi“.

„Gdzie był i co robił w r. 1848, nie mamy wiadomości. Co pewna, to, że bardzo zamożny, bardzo rządny, przetrzymał bez szkody to wielkie wstrząśnienie ekonomiczne, które wtedy wielu zachwiało lub zgoła zniszczyło“. Później osiadł w Krakowie i kupił dom przy ulicy Grodzkiej.

„Co warto zapisać, jako rys jego charakteru, to czujność i godność w kwestyach narodowych. Z instynktu i przekonania nieprzyjaciel wszystkich działań pokątnych i podziemnych, nie wszedł nigdy w kolizyę z żadnym rządem, nawet za czasów Bacha“.

„Kiedy w r. 1861, zwłaszcza w 1862, zanosiło się coraz widoczniej na jakieś stanowcze wypadki w Warszawie, przewidywał trafnie ich koniec“.

„W Izbie wyższej rady państwa za to był zawsze, ilekroć jaka sprawa ważniejsza potrzebowała głosów polskich i katolickich“.

„Zastanawiając się nad pytaniem, dlaczego Edward Stadnicki nie był więcej znanym, dlaczego nie zajmował jakiego stanowiska urzędowego i wysokiego...“ itd. itd.

Przeczytawszy ten felieton do końca, jest się niepomiernie zdumiony podpisem. Jakto, więc nie p. Józef Weyssenhoff przez usta swego Jacka Ligęzy pieje czyny Podfilipskiego-Stadnickiego? Więc to nie jest satyra?

Nie. To nekrolog zupełnie seryo pisany, a autorem jego jest Stanisław hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu, prezes akademii umiejętności itd. itd.

Nie omieszkaliśmy posłać tego felietonu hr. Tarnowskiego p. Weyssenhoffowi, któremu zapewne sprawi przyjemność ujrzeć drugie wydanie Podfilipskiego i jego wielbiciela.

Redakcya „Słowa polskiego“ stała się najwidoczniej ofiarą jakiegoś obłędu. Kto dotychczas w to wątpił, tego przekona chyba artykuł p. t. „Z polskich pism ludowych“, zamieszczony w czwartkowym numerze „Słowa polskiego“ z dnia 19 czerwca b. r.

Mianowicie w artykule tym autor wyrzuca z siebie zupełnie luźną garść walczących z logiką bredni, a tak drastycznych, iż mogą one stanowić zajmujący przedmiot... obserwacyi psychiatry.

Domyślamy się tylko, iż chaotyczna ta mięszanina miała być „polemiką“, jaką „Słowo polskie“ usiłowało — w obronie opracowanego przez Hupkę projektu stowarzyszeń rolniczych — stoczyć z bratnim naszym organem, chłopskiem pismem „Prawo ludu“, które w ostatnim swym numerze zamieściło artykuł, krytykujący projekt stowarzyszeń rolniczych.

„Obrona“ „Słowa polskiego“ polega na tem, iż wyrywa ono z artykułu „Prawa ludu“ kilka luźnych zdań, przyczepiając do nich kilka „uwag“ tak bezdennie głupich, iż budzą litość dla niepoczytalności umysłowej autora.

Na dowód przytoczymy maleńką próbkę tej „polemiki“:

„Przeciętny socyalista — pisze „Słowo“ — nizko ceni rozum chłopski, lecz bądź co bądź (!) trzebaż tępym głowom dać jakiś dowód, że stowarzyszenia rolnicze są istotnie trutką na cały stan włościański. Więc, jeszcze raz błąd główny, że ustawodawstwo krajowe, a więc tylko sejm galicyjski, może ustawę ułożyć według wszelkiego swego upodobania“...

„...Istotnie, większej tyranii — kończy „Słowo polskie“ — trudno sobie wyobrazić, dorównywa jej chyba tyrania opinii patryotycznej w Galicyi, która, jak to czytaliśmy w „Nowoje Wremia“, wpędziła niedawno do grobu Rodocia, Bałuckiego i wielu mniej znanych pisarzy polskich“...

A więc „stowarzyszenia rolnicze“, „Rodoć“, „Bałucki“, „opinia patryotyczna“ — czy to nie zastraszający obraz kompletnej waryacyi?!

Brednie te mają obalać słuszność twierdzenia „Prawa ludu“, iż stowarzyszenia rolnicze wyzyskają obszarnicy dla wzmocnienia swego wpływu politycznego w kraju.

Przytoczyliśmy parę zdań na dowód, iż pisma, zdradzającego tak widoczne objawy niepoczytalności, nikt chyba na seryo brać nie może.

P. Hupka zaś zapewne nie bardzo się ucieszy, gdy spostrzeże, że do obrony projektu jego porywa się — kretyn.

„Socyalna polityka“ stańczykowska. W ostatnim numerze „Ogniska“, organu Związku austryackiego robotników drukarskich, w sprawozdaniu ze zgromadzenia gremium krakowskich właścicieli drukarń, odbytego dnia 10 bm., znajdujemy następujący ciekawy ustęp:

„Nie możemy pominąć milczeniem epizodu, jaki zdarzył się w czasie dyskusyi. Prof. Ulanowski, wielki „polityk socyalny“, wyrzekł między innymi bardzo humanitarne zdanie, ażeby robotników starszych, a zatem doświadczeńszych w zawodzie nie wydalano z zakładu. Brawo! Gdy atoli jeden z delegatów towarzyszy przypomniał mu, że właśnie w tej drukarni, w której on (prof. Ulanowski) jest kuratorem, zaszedł fakt, że maszynistę Cz. po 30 latach pracy wysadzono na ulicę, wówczas pan profesor chwilowo zmięszał się, lecz wkrótce odzyskał właściwy sobie rezon i starał się zebranym wyjaśnić, że wydalił go tylko dlatego, gdyż... wszystkie roboty mu psuł! A więc jakto, panie profesorze, 30 lat psuł roboty!? Wszak ten człowiek dawniej przez szereg lat w tej samej drukarni sam jeden obsługiwał kilka maszyn i nikt na niego się nie skarżył! — Panie profesorze! my robotnicy aż nadto dobrze wiemy, że od naszych „panów“ niczego na przyszłość spodziewać się nie możemy, że jesteśmy im tylko wtedy dobrymi, gdy jesteśmy w pełni sił naszych; ale biada robotnikowi, który przy pracy posiwiał i siły utracił — temu się wskaże drogę tam, gdzie ją wskazano już niejednemu, a w tym wypadku maszyniście Cz. Powtarzamy, że wiemy o tem, iż taki los czeka robotnika, ale żeby za 30-letnią pracę robotnikowi zrobić publicznie zarzut, że był niezdolnym — to już chyba jest co najmniej... za wiele po „socyalno-politycznemu“.

Nie żądamy żadnych łask, ale nie możemy żadną miarą na to zezwolić, aby nas po kilkudziesięciu latach pracy robiono publicznie niedołęgami! — Pan profesor tym razem się zagalopował, nie spodziewał się, że go się chwyci za słowo... Wogóle moment ten dyskusyi zrobił na wszystkich obecnych na zgromadzeniu bardzo przykre wrażenie“.

Widać z powyższego, jaka różnica jest między pustymi frazesami a czynami „postępowych“ stańczyków i wszelkich burżuazyjnych „przyjaciół robotników“.

Z teatru komunikują nam: W komedyi Labiche'a „Kapelusz słomkowy“, z której się odbywają ostatnie próby, grać będą główne i ważniejsze role panie: Puchniewska, Senowska, Jutkiewicz, Jeremi i Górska, panowie: Przybyłowicz, Sobiesław, Walewski, Wójcicki, Zelwerowicz, Jednowski, Wysocki, Zawierski, Puchalski i inni.

Przygotowuje się wznowienie głośnej komedyi Gogola „Rewizor z Petersburga“.

Ucieczka więźniów z sądu powiatowego w Krakowie. W nocy z czwartu na piątek 20 bm. z więzienia sądu powiatowego w Krakowie, zbiegło trzech aresztantów, z których jeden był karany za kradzież, dwaj zaś za włóczęgostwo. Ucieczki dokonali w następujący sposób: Zapomocą deski z pryczy podważyli kratę i przez okno celi wydostali się na podwórze, skąd następnie dachem wdarli się na I pierwsze piętro gmachu sądu powiatowego. Potem weszli do kancelaryi sekretarza Gacha i stąd oknem wyskoczyli na ulicę. Jednego ze zbiegów schwytali agenci policyjni na dworcu kolejowym w chwili, gdy chciał jechać do Morawskiej Ostrawy.

Zamach samobójczy. Wczoraj przed południem w parku Jordana strzelił do siebie trzykrotnie w zamiarze samobójczym lokaj Jan Kaszczychniak. Bezprzytomnego odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku na razie nie znana. Lekarze bardzo mało mają nadziei utrzymania desperata przy życiu.

Wielka burza w Brzeżanach. Jak z Brzeżan donoszą, szalała tam w czwartek przed południem trąba powietrzna, która zrywała dachy kamienic, wyrywała okna z ramami, sztachety wraz z cokołami. Ogółem 6 domów zostało zupełnie zniszczonych przez burzę, między nimi doszczętnie jedna cegielnia, mnóstwo domów jest uszkodzonych. Miasto przedstawia obraz wielkiego zniszczenia. Ogrody są zrujnowane. Ofiar w ludziach nie było.

Wielka kradzież w Banku francuskim. Z La Roche sur Yon donoszą, że w tamtejszej filii Banku francuskiego dokonano onegdaj kradzieży z włamaniem. Skradziono 120.000 franków w złotych sztukach 20-frankowych.

Walne zgromadzenie członków „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sobotę dnia 5 lipca b. r. o godz. 6 po południu u

Półgodzinny strejk w drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie. Wczoraj między godz. 9 a 10 rano zastanowili nagle robotę wszyscy pracujący w drukarni Uniwersyteckiej. Powodem zastanowienia pracy była ta okoliczność, że gdy z łona pracujących wybrani trzej delegaci udali się do zarządcy drukarni, p. Józefa Filipowskiego, żądając od zarządu zaniechania pracy nocnej robotników młodocianych (uczniów drukarskich), jako dla tychże bardzo szkodliwej, dalej zaprowadzenia w zakładzie wentylacyj i porządków (mycia podłogi, spluwaczek i t. d.), wówczas p. Filipowski zbył delegatów ogólnikową szorstką odpowiedzią. Na takie załatwienie sprawy nie zgodził się naturalnie również ogół pracujących w liczbie około 60 osób i zastanowił pracę. Po półgodzinnem trwaniu strejku p. Filipowski złagodniał i przyrzekł zastosować się w zupełności do słusznych żądań pracujących.

Energiczne i solidarne wystąpienie towarzyszów z drukarni Uniwersyteckiej zasługuje na zupełne uznanie.

Skonfiskowano

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 19 bm. rozpoczęło się o godz. 5 minut 15. Postawiono na niem cały szereg wniosków nagłych, poruszono taką masę spraw i powiedziano tyle szumnych słów, że obawiać się można, aby twórcza w tym kierunku pomysłowość pewnej części nowych i dawnych radców nie wyczerpała się na lata całe. Oprócz realne znaczenie mających wniosków dra Frühlinga, dra Grossa, Rottera i dra Seinfelda, inne obliczono były tylko na reklamę. Nie brano też wniosków takiego Łepkowskiego lub Bobilewicza na seryo, podczas ich przemówień większość radców wyniosła się do przedpokoju na papierosy.

Na wstępie posiedzenia radcy Slęk i Sołtysik złożyli dodatkowo na ręce prezydenta przyrzeczenia radzieckie.

Wnioski nagłe i interpelacye.

Poseł Rotter podnosi sprawę odszkodowania gminie za budowę zakładu kontumacyjnego. Ponieważ gmina, zmuszona do tej budowy, poniosła ogromne straty, które przechodzą siły ekonomicznie zrujnowanego miasta, mówca stawia wniosek nagły, aby rada poczyniła za pośrednictwem osobnej deputacyi kroki u rządu, celem uzyskania odszkodowania za kontumacyę, subwencyę i zniesienie konfinicyi.

Rada wniosek uchwala.

Dr Frühling wykazuje, że deputacya ta winna się zająć także sprawą zniżenia podatku domowo-czynszowego, który obecnie w Krakowie przenosi połowę dochodu właścicieli realności. W miejsce dawnej fasyi fałszywej przeprowadzono taką, że płaci się teraz podatek od takich dochodów, jakich się wcale niema. Trzeba koniecznie postarać się o to, aby Kraków przeniesiono do II. klasy. Mówca stawia wniosek nagły, aby deputacya poczyniła w tym kierunku energiczne kroki u rządu i wyjednała dla miasta zniżenie podatku domowo-czynszowego do 20%.

Dr Leo popiera myśl wysłania deputacyi i proponuje, aby deputacya zoryentowała się na miejscu także i co do sprawy akcyzy.

Prof. Rosenblatt wnosi, aby równocześnie za używanie wodociągów zażądać od wojskowości wynagrodzenia, gdyż miasto straciło przeszło 160.000 K.

Dr Górski wnosi, aby wyjednać u rządu rozpoczęcie budowy kanałów i portów w r. 1904 jednocześnie w Wiedniu i w Krakowie

Dr Frühling sądzi, że należy na razie ilość żądań ograniczyć, a za to wystąpić z większą energią i stanowczością.

Rada wnioski uchwala.

Dr. Seinfeld wnosi, aby deputacya przedłożyła rządowi, iż gmina ma w gotówce koron 3,500.000 na budowle na Wawelu, i że ewakuacyi Wawelu jedynie ze strony wojskowości stawiane są przeszkody. Zresztą i sejm miałby dobrą sposobność przynaglenia tej sprawy.

Dr. Gunkiewicz i Bobilewicz interpelują prezydenta w sprawie zaległości dyrektora teatru Kotarbińskiego, które doszły do sumy 31.404 K 14 h.

Prezydent oznajmia, że dyr. Kotarbiński wniósł podanie o odpisanie mu tych zaległości; sprawą tą zajmuje się sekcya III.

Dr. Gross porusza sprawę uwolnienia od podatków na lat 20 lub 10 przebudowy domów, podjętych w celach asanizacyjnych. Rząd to uwolnienie od podatków uczynił zawisłem od tego, czy sejm wyda odpowiednią ustawę, zwalniającą te domy od podatków i dodatków. Mówca stawia wniosek nagły, aby wybrać komisyę z 3 radców, która ma sprawdzić, czy odnośny projekt gotowy jest do przedłożenia go sejmowi wraz z petycyą i przedstawić go na najbliższem posiedzeniu rady.

Dr. Domański sądzi, że ze sprawą tą trzeba czekać na ukonstytuowanie się komisyi ekonomicznej.

Wniosek dra Grossa rada uchwaliła i do komisyi wybrano radców: Ponikłę, Beringera, i Rottera.

R. m. Miedniak ostrzega, aby zawczasu przedsięwziął magistrat środki ochronne na wypadek wylewu Wisły.

Subwencya na wianki.

Na wniosek prezydyum udzielono wioślarskiemu oddziałowi „Sokoła" subwencyi w kwocie 500 K na urządzenie wianków.

Inne sprawy.

Dr. Leo wnosi imieniem komisyi matki o odroczenie posiedzenia.

Dr. Seinfeld domaga się, aby na porządek dzienny następnego posiedzenia wstawiono propozycye co do mianowania dyrektora magistratu, fizyka i powiększenia etatu lekarzy miejskich o jednego lekarza.

Na tem posiedzenie odroczono.

Przegląd polityczny.

Sejm galicyjski. Porządek dzienny sobotniego, t. j. pierwszego posiedzenia, składa się z 81 punktów; są to pierwsze czytania sprawozdań wydziału krajowego.

Sprawozdania wydziału krajowego obejmują między innemi drobniejszemi sprawami: sprawę wykonywania nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi: stan wychowania publicznego w szkołach ludowych, w szkołach średnich za rok 1900/1, tudzież w szkołach przemysłowych i handlowych w r. 1900/1; przedłużenie czasu trwania funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych; petycye nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, udzielenie pensyi wdowiej i t. d.

Dalej obejmuje porządek dzienny sprawozdania wydziału krajowego w sprawie prowizoryum budżetowego na miesiąc lipiec 1902 r., tudzież o budżecie krajowym na r. 1902; nadto sprawozdania: o tępieniu pomoru świń; budowlach wodnych; melioracyach; w sprawie zmiany ustawy krajowej, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych; w sprawie wydzierżawienia prawa poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa na czas od 1 września 1901 roku do 31 grudnia 1904.

Reszta sprawozdań dotyczy wielu innych drobniejszych spraw.

Z pomiędzy wniosków wymienić należy wnioski posłów ruskich a mianowicie: posła Barwińskiego o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie i posła Oleśnickiego o założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, utworzenia katedr ruskich i uregulowania stosunków językowych w wewnętrznem urzędowaniu uniwersytetu lwowskiego.

Wnioski posłów ludowych dotyczą zmiany ustawy drogowej (poseł Stapiński) i wydania nowej ustawy łowieckiej (poseł Żardecki).

WYLEW WISŁY.

Wisła i Rudawa występują z brzegów. Budynki i grunta, położone nad brzegami obu tych rzek są poważnie zagrożone. Akcyę ratunkową obmyślano też zawczasu.

Skutkiem ustawicznych deszczów, oraz spłukania śniegów w górach, woda na Wiśle i Rudawie gwałtownie poczyna przybierać. I tak kiedy we czwartek stan wody na Wiśle podniósł się o godz. 9 rano o 2 m. 40 cm. ponad stan normalny, a 65 cm. nad 0, to już w nocy tego dnia podniosła się woda do 1 m. 95 cm ponad zero, a wczoraj rano o 2·05.

W dorzeczu górnej Wisły deszcze nie ustają, rzeki więc wzbierają gwałtownie.

Według raportu naczelnika krakowskiej straży pożarnej p. Eminowicza, wczoraj rano między godz. 8 a 9 wzrósł stan wody na Wiśle do 2 m. 35 cm. ponad 0 tak, że do wylewu brakowało tylko podniesienia się wody o 80 cm.

Wylot miejskiego kanału pod zamkiem jest pod sklepienie zalany. Taki sam stan wody jest u wylotu kanału na Rudawie przy ul. Garncarskiej.

Na Błoniach tuż za bramą forteczną grunta wojskowe są zalane. Z młyńskiego koryta Rudawy na Błoniach przecieka woda śluzami na Błonia.

Całą noc straż pożarna pełniła służbę nad brzegiem Wisły i Rudawy. Łodzie ratunkowe są w pogotowiu; latarnie świeciły się przez całą noc nad brzegami.

Dowiadujemy się że w czwartek po południu kanał w pewnej kamienicy, przy ul. Dietlowskiej skutkiem nadmiaru wody pękł i zalał sutereny pewnej kamienicy.

Według informacyi, jakie wczoraj w południe zasięgliśmy w starostwie, woda w rzekach ciągle przybywa i wynosi już 3 m. 75 cm. ponad stan normalny. A z wiadomości, jakie nadchodzą z górnych okolic Wisły, sądzić można, że wylew jest nieuchronny.

Jeżeli woda wzbierze na Wiśle do 3·50 m. nad zero, nastąpi zalew okolicy, a jeśli woda dosięgnie do 4·40 m. powódź zagrozi miastu.

W. piątek o godz. 1 w południe wezbrana woda Wisły zalała niższe miejsca prawego brzegu. Przypływ wody w Wiśle jest tak gwałtownym, że z Wisły woda cofa się w koryto Rudawy, która wskutek tego wylewa na Błoniach.

W Oświęcimiu Wisła wylała.

Deszcze i powodzie.

(Telegramy).

Stanisławów, 20 czerwca. Z powodu oberwania chmury i ulewnych deszczów, uszkodzony został nasyp kolejowy między stacyami Kuczurmare i Hliboka.

Zebrzydowice (Seibersdorf na Morawach), 20 czerwca (godzina 7 rano). Skutkiem powodzi i uszkodzenia toru kolejowego pociąg idący dziś rano z Wiednia do Krakowa musiał tu zatrzymać się tak długo, dopóki tor nie zostanie naprawiony. Spóźnienie to wyniesie 3 lub 4 godziny, tak iż pociąg przybędzie do Krakowa dopiero koło godz. 11 przed południem.

Cieszyn, 20 czerwca. Na całym Śląsku padają od trzech dni ulewne deszcze. Wisła, Olza i Odra wezbrały. Podobne wieści dochodzą z pogranicznych powiatów Moraw.

Opawa, 20 czerwca. Z powodu trwających deszczów, woda w Wiśle, Odrze i Ostrawicy wezbrała. Miejscowość Schwarzwasser nad Wisłą stoi pod wodą. Ponieważ lokalne środki pomocnicze nie wystarczają, zwrócono się z prośbą o przysłanie oddziału pionierów z pontonami z Krakowa. Między stacyami kolei północnej Zebrzydowice i Pruchna usunął się nasyp z powodu podmycia.

W rzece Opie woda wzbiera.

Opawa, 20 czerwca. Miejscowość Zarzecze (Zarzitz) nad Wisłą stoi pod wodą. W dorzeczu Olszy zerwała woda most. Między Bystrzycą a Jabłonkowem jest komunikacya z tego powodu niemożliwą. Na kolei Koszyce-Bogumin (Kaschau-Oderberg) zatrzymano ruch pomiędzy Cieszynem a Jabłonkowem. Miejscowość Ostrawica jest również zalana. Także na kolei Ostrawa-Friedland musiano wstrzymać ruch.

Morawska Ostrawa, 20 czerwca. Książę bułgarski, który via Ostrawa chciał dostać się do linii kolei północnej, znajduje się obecnie we Frydku i będzie musiał podróż swą skierować na Hullein.

W ostrawskim rewirze węglowym zastanowiono ruch z powodu obawy zalewu w następujących szybach: Hermenegildy, Wilhelma, Jakóba, Henryka i Franciszka.

Budziejowice, 20 czerwca. Wskutek ciągłych deszczów wystąpiła Wełtawa w górnym biegu. Straty są znaczne.

Telegraf i telefon.

Inwestycye miasta Lwowa.

Lwów, 20 czerwca. Prezydent miasta zwołał wczoraj konferencyę celem zastanowienia się, w jaki sposób ma być użytą pożyczka z kasy państwowej w kwocie 1 miliona koron. Po długiej dyskusyi zgodzono się na to, aby przedewszystkiem rozpocząć budowę kanałów według wygotowanego już planu ogólnej kanalizacyi. Do stanowczych uchwał jednak nie przyszło z powodu, że nieobecny był znawca fachowy, któremu poruczono wydanie opinii o wypracowanym planie kanalizacyi miasta.

W sprawie reformy prasowej.

Wiedeń, 20 czerwca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie dziennikarzy, zwołane przez klub „Wiener Presse"; porządek dzienny obejmował: stanowisko dziennikarzy wobec przedłożenia rządowego w sprawie reformy prasowej.

Nad przedłożeniem toczyła się ożywiona dyskusya, w której wykazywano braki przedłożenia, zwłaszcza co do oddawania skarg o obrazę honoru sądom powiatowym. Referent domagał się, by w razie uchwalenia tego postanowienia zażądali dziennikarze utworzenia senatu apelacyjnego ze współudziałem fachowych dziennikarzy z głosem doradczym. Dalej przemawiano za zupełnie wolnym kolportażem, oraz podnoszono inne braki projektu ustawy.

Wreszcie po szczegółowej dyskusyi przyjęto rezolucyę, przedłożoną przez referenta, która zostanie przesłaną wszystkim austryackim związkom dziennikarskim do oceny.

W sprawie wydawania przestępców.

Wiedeń, 20 czerwca. "Wiener Ztg." ogłasza układ Austro-Węgier z Rumunią o wzajemnem wydawaniu sobie przestępców.

Izba panów.

Wiedeń, 20 czerwca. Izba panów załatwiła ustawę o podatku od biletów kolejowych w drugiem i trzeciem czytaniu, jakoteż ustawę gwarancyjną dla kolei elektrycznych miejskich.

Prezydent ministrów dr Körber z upoważnienia cesarza oznajmił odroczenie rady państwa.

Trzęsienie ziemi w Tyrolu.

Insbruk, 20 czerwca. Wczoraj o godz. 10 minut 25 przed południem w miejscowości Hall dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 5 minut. Również z Meranu i okolicy, jak i z Gossenfass donoszą, że w tym samym czasie zauważono tam trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie zrządziło.

Król saski zmarł.

Sibyllenort, 20 czerwca. Król saski zmarł wczoraj o godz. 8 wieczorem.

Dwuletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż, 20 czerwca. Senat rozpoczął wczoraj po południu obrady nad wnioskiem Rollanda o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej. Senator Gourlain zwalcza ten wniosek, ponieważ zawiera on niebezpieczeństwo dla narodu. Mercieres uważa zaprowadzenie 2-letniej służby za możliwe, jednakże niełatwe do przeprowadzenia. Wskazuje na to, że w Niemczech istnieje 2-letnia służba dla piechoty.

Senator Lamarselle jest zdania, że 2-letnia służba wojskowa byłaby „gorszą od przegranej bitwy". Duch wojskowy musi być utrzymany, a 2-letnia służba właśnie go pogrzebie.

Minister wojny André odpowiada, że dla żołnierza francuskiego to jest obojętnem. Nasze ustawy są tyle warte, co niemieckie, a francuski żołnierz jest więcej wart od niemieckiego. (Oklaski).

Paryż, 20 czerwca. Na posiedzeniu komisyi wojskowej senatu, na którem obradowano nad wnioskiem o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej, minister wojny André w obszerny sposób wyłuszczył, jak możnaby pokryć ubytek 50.000 żołnierzy, powstający przez zniesienie trzeciego roku służby. Według tego mianoby zorganizować oddział pomocniczy w sile 6000 ludzi, dalej przekształcić korpus pożarny, znieść szkołę muzyczną przy artyleryi i przy korpusie technicznym. Przez te i inne zarządzenia uzyskanoby 68 000 ludzi. Wkońcu mianoby podwyższyć kontyngent o 7000 podoficerów, 10.000 kaprali i 20.000 żołnierzy. Następnie dał minister zadowalające oświadczenie co do przeprowadzenia 2-letniej służby. Sądzą, że projekt ten jeszcze w b. r. zostanie przeprowadzony w senacie, a następnie w Izbie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 20 czerwca. Izba gmin zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawą nacyonalisty irlandzkiego Machuga, którego sąd skazał za obrazę króla na trzy miesiące więzienia.

Dysonans koronacyjny.

Malta, 20 czerwca. Wszystkie tutejsze korporacye odrzuciły zaproszenie gubernatora do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Cholera w Chinach.

Berlin, 20 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Szanghaju: Cholera szerzy się. W dzielnicy chińskiej umiera codziennie około 50 osób. W dzielnicy cudzoziemskiej zmarło dotąd ogółem na cholerę 50 osób, między tymi konsul hiszpański.

Napad na Europejczyków.

Kolonia, 20 czerwca. Według nadeszłych tu depesz, w Niemieckiej Gwinei napadli tubylcy na farmę plantatora Wolfa, zamordowali siekierą jego żonę i dziecko przy piersiach, a kilka osób ciężko poranili. Policya zastrzeliła podczas pościgu 30 tubylców, a 10 uwięziła. Codziennie nadchodzą z rozmaitych stron Nowej Gwinei wiadomości o napadach tubylców na Europejczyków.

Po zawarciu pokoju.

Haga, 20 czerwca. Minister spraw zagranicznych polecił holenderskiemu posłowi w Londynie, aby u rządu angielskiego poczynił kroki w sprawie wypuszczenia na wolność poddanych holenderskich, którzy dostali się do niewoli podczas wojny południowo-afrykańskiej.

Katastrofa na Martynice.

Fort de France, 20 czerwca. Fala wodna wysokości 5 metrów wczoraj zalała miejscowość Bas Pointe. Także część miejscowości Bas du Bourg jest zniszczoną.

Paryż, 20 czerwca. W Izbie deputowanych oświadczył minister dla kolonii na interpelacyę co do położenia na Martynice, że wulkan ciągle jest czynnym i z tego powodu nie można się dostać do północnej części wyspy. W południowej pracują i starają się zatrudnić szukających pomocy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Autorowi notatki o braku wody i nieporządkach w pewnej realności przy ul. Biskupiej podajemy do wiadomości, że listów anonimowych z zasady nie uwzględniamy.

Sanok. W niedzielę 22 b. m. odbędzie się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem z porządkiem obrad: Brak pracy a parlament. Początek o godz. 3 po południu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Z powodu stosunków familijnych 168 1 3
poszukuje się **uzdolnionego fachowca** żonatego (izraelity) do prowadzenia restauracyi wraz z kuchnią na własny rachunek.
Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Poselska l. 15.

Stróża

żonatego, bezdzietnego, młodego poszukuje się 169 1 2
od 1-go lipca do **willi** przez **2. lokatorów** zamieszkanej, oprócz **ładnego mieszkania** jest i dopłata. — Adres poda dział inser. „Naprzodu“ Poselska 15.

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

---

10 do 12.000 koron

potrzeba na **pierwszą hipotekę** po **banku krajowym** w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ Poselska 15.
171 1 3

Stary handel korzenny
mieszany
śniadańkowy z koncesyami
w zachodniej Galicyi z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa jest
korzystnie
do sprzedania.
Kapitał potrzebny 1000—1500 Złr. resztę ratami.
Zgłoszenia z grzeczności nadsyłać proszę: Wny **Telesfor Grafczyński**, kupiec, **Kraków.** 146 4 5

Efraim Wikler
Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
Telefon 231
poleca Szanownej Publiczności swój
obfity ZAPAS
różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakoteż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 3 16

Sklep z nyżą
na golarnię szczególnie **odpowiedni**
143 **DO WYNAJĘCIA** 4 15
przy ul. **Zwierzynieckiej l. 21.**
Bliższa wiadomość u stróża.

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.
Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 **DOM BANKOWY** 48—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

NOWE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Kazimierz Przerwa Tetmajer, Hasła poezye . . . 1 Kor. 60 hal.
w oprawie 2 „ 40 „
Jerzy Żuławski. Z domu niewoli, poezye . . . 2 Kor. 60 hal.
w oprawie 3 „ 60 „
Józef Maskoff. Car jedzie, dramat w 1. akcie . . 1 Kor. 20 hal.
Na przesyłkę uprasza się dołączyć 20 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Ilustrowane katalogi wysyła księgarnia **bezpłatnie.** 103 12—?

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 17—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.
Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Kilkunastu zdolnych stolarzy
znajdzie natychmiast korzystne zajęcie przy robotach budowlanych.
Zgłoszenia:
Parowa fabryka
wyrobów stolarskich i tartak
w Jaśle. 160 3 3

Bardzo korzystny
interes
bez ryzyka
do odstąpienia.
Zgłoszenia pisemne pod „**Interes**“ przyjmuje dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.
Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)
2 12

Zawoja
UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE
660 m. n. p. m.
u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się
124 8—? z poważaniem
S. Brüll w Zawoi.

WÓZKI DZIECIĘCE
najtańsze i najlepsze poleca
T. Florczyk 119
ul. Stolarska, Kramy OO. Dominikanów 15.

CHŁOPIEC
z porządnego domu, lat 13 — 14 liczący, zostanie przyjęty do terminu,
do pracowni kapeluszy.
Adres poda dział inseratowy „Naprzodu“
2 3 Kraków, Poselska 15.

Sklep z naftą
z kompletnem urządzeniem
tanio do sprzedania.
Wiadomość w handlu 163 2 3
Wgo Stattera, Zwierzyniecka 7.

Do sprzedania
DOM MUROWANY
o 6 ubikacyach z ogrodem, Nr. 52 i 95 w Zakrzówku pod Krakowem, pół godziny drogi od rynku; pod b. przystępnymi warunkami. 155 3 4
Bliższa wiadomość u właścicielki, ulica Garbarska Nr. 7 w ogrodzie, na piąterku.

Baczność!
Pierwsza galic. fabryka krzeseł
we wszystkich stylach
Józefa Rożyckiego we Lwowie,
36 **Plac Bernardyński 15.** 26—40
Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.
Listy pochwalne na żądanie.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 98 12—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

Cudowny Mikroskop
ze soczewką który wszędzie zdumienie wywołuje, sprzedaję **tylko po 2 korony** za sztukę. Zalety tego mikroskopu są: że powiększa każden przedmiot około tysiąc razy, przeto cząstki prochu i dla oka niewidoczne zwierzątka są wielkości chrabąszcza majowego. Niezbędnie potrzebne do nauki botaniki i zoologi, długo oczekiwany domowy aparat celem próbowania żywności. — Cena wraz z portem 2 kor. 40 hal. — Dalekowidz który może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przydwierdzany wskazuje w znacznej odległości 2 kor. z portem 2.40 hal. — Cenniki dalekowidzów i optycznych przyborów wysyła franco.
M. RUNDBAKIN, Wien, IX. Berggasse 3.

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położona
z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron
do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE
dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych
w KRAKOWIE.
Numer telefonu 75.
poleca ze swojej
JEDYNEJ W KRAJU
FABRYKI
GWOŹDZI i DRUTU
w Podgórzu
wszelkiego rodzaju
druty i gwoździe druciane
od najniższych numerów do najwyższych.
28 Zlecenia wykonuje się jak najrychlej. 17—52

Wyższa Szkoła Handlowa
w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojskowej (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z dnia 19. maja 1901 L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony krajowej z dnia 9. listopada 1901. L. 39920. II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-ro letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa **uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2-giej do 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli *a)* 5. klasę ludową, lub *b)* naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub *c)* przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi *a)* lub *b)*. 150 3 3

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach 26-go do 30-go czerwca b. r. i w dniach 1-go do 4-go września b. r. od godziny 9-tej do 11-tej rano.

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Z PRUS
sprowadzaną drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno-słona,
zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacyi
W SPRAWACH PRYWATNYCH
dotyczących działu inseratowego
udziela
Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**
Kraków, Poselska l. 15.
Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 41

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 63. (Telefon 412)